WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 10 Czerwca 1886 roku. № 23 29 Maja (10 Czerwca) 1886 r.

Hodowla łozy koszowéj.

Hodowla łozy koszowéj rozwija się w Niemczech od kilku lat z wielkiém powodzeniem. Przedtém otrzymywało koszykarstwo większą część wierzbiny z Belgii, Hollandyi i Francyi. Obecnie wywozi się z Niemiec rocznie o 22,000 centnarów więcéj niż wchodzi z zagranicy. Koszykarstwo zatrudnia obecnie w Niemczech około 30,000 osób. Do nadprodukcyi tego wyrobu jeszcze daleko. Są miejsca, gdzie hektar łozy koszowéj w przeciągu z dziesięciu lat daje rocznie 93 rubli czystego dochodu. Łoza koszowa udaje się prawie w każdéj ziemi, byle nie zwirowatéj, albo bardzo mokréj, albo mocno jałowéj. Osuszonéj torfiastéj wcale się nie boi. Trzeba natomiast gatunek łozy przeznaczonéj do hodowania dobrać do gatunku ziemi, w któréj ma rość. Pod tym względem nie ma trudności, bo łóz zdatnych na kosze jest kilkanaście gatunków. Niektóre w dzikim stanie mało zdatne dla koszykarzy, dostarczają przez dobrą hodowlę tak dobrych prętów jak inne. Robienie pod tym względem własnych doświadczeń byłoby spóźnione. Wypada przedtém obeznać się z tém, co dotąd doświadczono najprzód we Francyi, następnie w Niemczech. Pole przeznaczone dla hodowli łozy koszowéj trzeba przez regulówkę należycie wyczyścić i uprawić. Z powodu kosztowności téj pierwszéj uprawy i potrzebnéj następnéj, tudzież dla oszczędności w nabyciu sadzonek, wypada pole przeznaczone pod łozy na cztery części podzielić i co rok jedną nową dobrze uprawić i zasadzić. Tym sposobem tylko w pierwszych dwóch latach sadzonki kupić trzeba. W trzecim roku i w następnych ma się sadzonki własnego chowu. Rolę oczyszczoną przez regulówkę dzieli się na grzędy, oddzielone od siebie bruzdami dwu do trzystopowéj głębokości, których szerokość u góry 3 stopy wynosi. Bruzdy te łączą się jednym rowem poprzecznym, w który przechodzą. Celem tego porządku jest możność utrzymania wody lub odpuszczenia jéj zależnie od potrzeby. Szerokość grzęd wynosi 4 metry, czyli około jeden pręt. Sadzonki łozy mają 20 do 30 centm. długości i najmniéj jeden centymetr grubości. Sadzonki cieńsze i wiele krótsze nie przyjmują się dobrze, grubsze i dłuższe kosztują więcéj, a nie dają lepszego odrostu. Rozumie się samo przez się, że sadzonki z uszkodzoną korą, nadłamane lub w inny sposób nadpsute i nieświeże są niezdatne do sadzenia. Jedną sadzonkę umieszcza się w oddaleniu 10 do 15 cntm. od drugiéj. W ziemi suchéj lepiéj jest gęsto sadzić, a w bujnéj i wilgotnéj o połowę rzadziéj. Otwory na sadzonki trzeba przed sadzeniem robić, bo przez wpychanie sadzonek w ziemię kaleczy się ich korę. Wczesne sadzenie, czyli w czasie skończonych mrozów zapobiega usychaniu sadzonek. W drugiéj połowie maja, kiedy ustała obawa przymrozków, może ziemia dojść do stopnia suchości zapobiegającéj wyrostowi nowych korzonków. Przez sadzenie spóźnione powstały już nieraz wielkie szkody w plantacyach łozowych. Zdarzyło się to przed trzydziestu laty w Galicyi, gdzie z rozporządzenia rządu, więc z biurokratyczną powolnością obsadzano brzegi Wisłoki. Przy pielęgnowaniu łozy w pierwszym roku niezbędne jest opielenie jéj na czas z chwastów, których w tym roku w żadnym gruncie nie braknie. Im lepiéj ziemia pod łozy uprawiona została, tém pewniejszym być można obfitego pojawienia się chwastów. Przez spóźnione opielenie może plantacya pierwszoletnia zmarnieć. Pielenie w drugim roku jest także potrzebne, ale spóźnienie się z niém ani w połowie nie jest tak szkodliwe jak w pierwszym roku. Nieuniknioną jest w pierwszym roku strata jakiéjś części sadzonek, które następnie nowemi zastąpić trzeba. Przyrodnicy liczą około 400 gatunków różnych szkodników zwierzęcych i roślinnych, przeszkadzających wzrostowi łozy. Jedne z tych szkodników trzymają się właściwych im gatunków łozy i nie szkodzą innym jéj gatunkom, drugie szkodzą wszystkim. Prócz owadów i innych pasożytów roślinnych skrytopłciowych, należy grad do szkodników niebezpiecznych dla łozy. Dzikiéj łozie szkodzi grad o wiele mniéj niż hodowanéj. Łoza nie wymaga nawozu tak szybko działającego jak potrzebują rośliny zielne, ale różnica między jéj wzrostem na polu jałowém, a wzrostem po nawiezieniu pola jest wybitna. Zbiór prętów koszowych odbywa się w jesieni, po skończeniu robót polnych. Pręty, przeznaczone na wyroby białe, pręty zatém, które kory pozbawione być mają, wycina się w końcu sierpnia lub początku września. Pospolicie wykonywają te prace koszykarze i obłupują sami pręty z kory, bo robotnicy niewprawni psują część prętów. Ze względu na przyszłe odrastanie nowych prętów lepiéj jest pręty dojrzałe odciąć w jesieni i wstawić je na 15 cntm. w wodę. Tym sposobem pozostają przez parę miesięcy zdatne do obłupania ich z kory. Różnica w cenie między prętami doborowemi, białemi, a prętami niesortowanemi i nieoskrobanemi z kory jest bardzo znaczna. Białe tylko, wiatrem dobrze wysuszone, są daleko przenośnym artykułem handlowym. Poszukiwanemi są pręty dłuższe nad jeden metr. Gatunki potrzebowanych prętów są różne. Pod tym względem trzeba się dobrze obeznać z żądaniem koszykarzy okolicznych i do niego zastosować się w produkcyi prętów. Dobre prowadzenie plantacyi łozy koszykarskiéj jest nowym rodzajem ogrodnictwa, wymaga zatém zdolności i pracy. Za to prócz dochodu dostarcza niektórych przyjemności. Takiemi są schronienie zimowe dla kuropatw i zajęcy, a w czasie kwitnienia łozy pole pracy dla pszczół. Zające nie obgryzają łozy, a ptaki śpiewające czyszczą ją z nadmiaru owadów o tyle, o ile w jéj zaroślach bezpiecznemi są od napaści.

*

Owoce w handlu międzynarodowym.

Hodowlą na obszerną skalę, oraz znacznym wywozem jabłek i gruszek odznacza się Francya. Departamenta Seine i l'Eure zbywają swe owoce, szczególniéj jabłka deserowe, do Rossyi; stolicą handlu tego jest Rouen. Tak daleką podróż najlepiéj wytrzymują stare renety i białe pstrzone, ruen*kiemi zwane. Portugalskie renety również są zdatne na wywóz. We Francyi jabłka zrywane rękami pakują w beczki i skrzynie, przyczém każdą sztukę owija się papierem miękkim. Ułożone jabłka w war-

stwy przesypują się skrawkami papieru, dostarczanemi przez introligatorów. Średnie gatunki jabłek dostarczają departamenta La Manche i Côte du Nord, głównie do Anglii, mianowicie do Kornwalii i Devonshire, gdzie wyrabiają sławne jabłeczniki. Niewielkie porty Granville i Dinan od niepamiętnych czasów zajmują się tym handlem. Lepsze i zbytkowniejsze gatunki jabłek Anglia otrzymuje z Nowego-Yorku. W Paryżu cenią bardzo renety z Owernii (rainette de Canade) i jabłka bardzo wyborowe, t. zw. cavilles blanc a côtes. Delikatne te gatunki przewożą w drewnianych trocinach. Znaczne transporty jabłek do Rossyi przychodzą z Lipska i Altenburga, z prowincyj Nadreńskich, Brunszwiku i Hanoweru. Meklemburg zajmuje się także wywozem tych jabłek do Rossyi. Z Rostoku rok rocznie wywożą dziesiątki tysięcy beczek samych jabłek. Deserowych i zbytkowych gatunków gruszek dostarcza również Francya a szczególniéj Belgia, stolicą zaś handlu ich jest Malines, gdzie głównie zaopatrują się Anglicy. Opakowane w koszyczkach, dostawione do Antwerpii, gruszki przewożone są statkami do Anglii. Przeznaczone do Rossyi dostają się z tych okolic przez Rotterdam, a częścią przez Hamburg. W departamencie l'Eure hodują bonkrety (poires de bon chrétien). Kupowane tu gruszki do Rossyi, nieraz całemi zbiorami, płacą się po 20—30 franków za setkę sztuk, nieprzechodzących przez kółko mające 270 milimetrów w obwodzie, czyli średnicy większéj niż 3³/₈ cali. Suszone jabłka pochodzą z Węgier, Czech, Saksonii i północnéj Ameryki. Francya dostarcza bardzo wiele suszonych śliwek (prunes d'ente) z miasta Agen, departamentu Lot i Garonny i z Bordeaux. Niemcy również zajmują się suszeniem owoców. W suszarniach E. Zejdla w Grunebergu na Szlązku w 1871 r. zużytkowano tym sposobem 10,000 centnarów świeżych owoców, głównie jabłek i wisien. O suszeniu owoców rekomendują podręcznik Lucasa: „Kurze Anleitung zum Obstdörren.“ Pod nazwę jabłek, choć zupełnie niewłaściwie, należy podciągnąć tak zwane rajskie jabłka, albo adamowe, któremi tak nieopatrznie Adam w raju miał być poczęstowany przez ciekawą Ewę, jak głosi żydowskie podanie. Żydzi po dziś dzień wielką wiarę przywiązują do tych jabłek, z fanatyzmem je rozkupują, a przynajmniéj raz w rok dotknąć się muszą tak świętego owocu. Są to, właściwie mówiąc, zupełnie nie jabłka, lecz rodzaj słodkich cytryn Lummia, z grubą skórą, czerwonawym słodkim miękiszem, gruszkowatéj formy, zielonawe lub żółte po wierzchu, ze szczególnemi dołkami, w których fanatyzm widzi ślad zębów Adama. Owoc to nawet niesmaczny i nie soczysty, łatwo ulegający gniciu. Rajskie jabłka z Lewantu, Genui, Mentony i wielu innych miejsc, układają w skrzynki po 25 do 35 sztuk i takowe zaopatrują w świadectwo od starszego rabina, przebywającego na miejscu zbiorów, zkąd łącznie z gałązką palmową rozsyłają po całym świecie. W Warszawie wykryto *(Kur. Warsz)* w handlu rajskie jabłka „własnéj miejscowéj produkcyi,“ odpowiednio malowane, sprowadzanie naturalnych było bowiem dotąd monopolem zarządu szpitala żydowskiego. Suszeniem owoców ma zająć się w Warszawie Towarzystwo ogrodnicze, dla zastąpienia wyśmienicie suszonych amerykańskich, których rocznie sprowadzamy za 20,000 rubli. A czy z naszych sadów?....

Strawność karmy świeżéj w porównaniu do suszonéj

Doświadczenia Gustawa Kühn'a wykazały, że przy użyciu na pokarm zwierzęta trawią:

	z trawy	z siana
Tworów białkowatych	76%	53 do 57%
„ bezazotnych	78%	65 do 72%
Drzewnika	47%	38 do 49%

Przyczyną powyższych różnic jest przeważnie ta okoliczność, że przez suszenie odkrusza się i odpada część liści i młodszych odrostów roślin, które są pożywniejsze i strawniejsze niż łodyga. Na uwagę zasługuje różnica w ilości i jakości mleka z karmy świeżéj w porównaniu do mleka z takiéj saméj karmy suszonéj. Krowy dały:

przy żywieniu ich koniczyną świeżą 155 kwart mleka,
„ „ „ sianem koniczyny 95 „ „
Z 10 kwart mleka po koniczynie świeżéj było 22 łuty masła,
„ „ „ po sianie koniczyny „ 20 „ „

Zaletami karmienia suchą paszą jest łatwość takiego ułożenia jéj, że cały rok może być jednostajną, mającą w przybliżeniu najlepszy stosunek jednych części pożywnych do drugich. Bardzo młoda karma zielona jest nadto wodnista i obfita w twory białkowate. Po okwitnieniu jest twarda, uboga w twory białkowate, a nadto obfita w drzewnik. Wadę tę można znacznie złagodzić przez przymieszkę słomy do bardzo młodéj karmy i pokrajanie ich razem na długą sieczkę, a dodanie otrębów, kuchów lub szrutowanego zboża do starzejącéj się karmy zielonéj. Odchody bardzo wodniste z karmy zielonéj można zgęszczać suchą ściółką ziemistą. Koszt wożenia karmy świeżéj jest równoważony kosztem suszenia jéj w czasie słotnym i chłodnym.

Zaletą świeżych odpadków fabrycznych, zdatnych na karmę, jest ich świeżość i strawność. Nadmierną wodnistość wywarów gorzelanych, a wodnistość i jałowość wytłoków cukrowni i odpadków krochmalarni, trzeba łagodzić stosownemi dodatkami. Kukurydza zielona, liście buraków, marchwi i t. p. kwaszone przez dołowanie, nie mają zalet karmy słodkiéj. Mleko z karmy kwaszonéj dostarcza masła podrzędnéj jakości. Mocne stłoczenie karmy zadołowanéj nie zapobiega jéj kwaśnieniu i przemianie jéj cukru w kwas octowy i mlekowy. Karma zadołowana kwaśnieje tém mniéj im wcześniéj rozgrzała się na 68 do 75 st. C. Przez ciepłość tę zostają zabite żyjątka sprowadzające fermentacyę. Sprawa dobrego dołowania karmy zielonéj jest w jéj dzisiejszym stanie daleka od téj doskonałości, jaką jéj przypisują, jako rzeczy nowéj i mającéj rzeczywiste zalety. Rzeczy dobre nie są jeszcze przez to najlepszemi i wolnemi od wad. *

ROZMAITOŚCI.

Sprzedaż inwentarza w Kaliszu. W czasie wyborów do władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego niektórzy ziemianie urządzili wystawę inwentarza i sprzedaż takowego. *Kaliszanin* podaje w tym względzie następującą relacyę: W dziale koni najokazaléj reprezentowaną była stajnia z Petryk i Zbierska p. Repphana. Wystawiła na sprzedaż ogiera maści skaro-gniadéj, lat 4, po ogierze perszeronie a klaczy półkrwi, w cenie 500 rubli, cztery klacze trzy-letnie, produkt krzyżowania perszerona z klaczami ruskiemi i krajowemi, a z dominium Dembe ogiera wierzchowego, pochodzącego z krzyżowania klaczy Roadster z ogierem trakeńskim Rebell. Znana w kraju stajnia p. Zaborowskiego z Głuchowa wystawiła piękną klacz karą, pełnéj krwi, angielską, po ogierze Winklu, w cenie 1500 rubli, a prócz tego wałacha i klacz trakeńską. P. Pieczyński z Cepowa zaprodukował piękną klacz gniadą w wieku lat 5, Rusałkę, po Makbecie, w cenie 360 rubli. Z wystawionych okazów zasługuje także na uwagę ogier gniady 4-letni z Kościelnéj-wsi p. Kreczunowicza, konie z Tykadłowa p. Szarzyńskiego i z Sulmowa p. Unruga, jak również klacz skarogniada angielsko-trakeńska p. Wołowskiego z Oszczeklina. Bydło reprezentowane było przez cztery obory: pp. Weigta z Noskowa, Zygmunta Łaszczyńskiego z Kamienia, Repphana z dominium Zbiersk i Petryki, i Weigta z Morawina. Wielkie zalety posiada obora z Noskowa, wystawiona bowiem młodzież na sprzedaż: 6 stadników i 6 jałówek, odznacza się ustalonemi cechami rassy holenderskiéj. Obora ta prowadzi hodowlę od kilkunastu

lat z wielką umiejętnością w kierunku mlecznym i dostarcza krajowi dobrych rozpłodników. Dobra Kamień wystawiły 8 jałowic i 5 buchajów. Patrząc na te okazy o regularnych formach ciała i jednolitym typie, widać staranną hodowlę w wytkniętym kierunku wytworzenia wielkiéj mleczności. Przez krzyżowanie krów krajowych i wschodnio-fryzyjskich ze stadnikami holenderskiemi, wytworzył właściciel swą oborę. Ceny okazów z Kamienia były bardzo przystępne; stadniki roczne sprzedawano po 50 rubli, jałówki 2-letnie po 70 rb. Obora Zbiersk wystawiła 6 jałówek, 2 cielęta 2½-miesięczne i stadnika 10-miesięcznego, po oryginalnym holendrze i matce półkrwi oldenburskiéj. Bydło to odznaczające się dużym wzrostem, grubą kością i normalną budową, zasługuje na powszechne uznanie. Zwracają także uwagę dwa stadniki z Morawina. Owce były na targu reprezentowane tylko przez owczarnię p. Łaszczyńskiego z Sulisławic. Wystawiono 16 tryków rassy Merinos-précoce, o pięknéj czesankowéj wełnie i silnéj wzorowéj budowie. Tak mały stosunkowo udział wystawców na targu tłomaczy się tém, iż wielu właścicieli nie wiedziało o mającéj nastąpić sprzedaży inwentarza. W dziale narzędzi rolniczych wystawił p. Hulewicz z Kalisza grabie konne, pługi, opielacze, z fabryki Eckerta i Cegielskiego.

Dołowanie paszy zielonéj pod gołém niebem. Sposób Goffard'a przechowywania paszy zielonéj bez suszenia jéj, zasadzał się najprzód na kosztowném zamknięciu jéj w dołach murowanych, cementowanych i nakrytych. Ztąd nazwa tego sposobu dołowaniem. W obecnym jego stanie możnaby go zwać kopcowaniem, bo nietylko dach, cementowanie, ale i doły okazały się zbytecznemi. Wszelka pasza zielona może być na wiosnę, w lecie lub jesieni ściśle i równo ułożona w czworoboczny kopiec, który po przykryciu go deskami i zgniecieniu go ciężarem, najmniéj 800 kilogramów na jeden metr wierzchu kopca, przedstawia zapas paszy lepszéj nawet od zadołowanéj. W kopcu traci pasza nieco swéj wody przez obsychanie boków. Lepszém od niedostatecznego zgniecenia w mowie będącego kopca jest obciążenie go 1200 do 1500 kilogramami na metr kwadratowy jego wierzchu. Zgniecenie od razu tak mocne jest mniéj dobre niżeli powiększenie po kilku dniach w stosunku z $^3/_4$ na 1, np. z 750 do 800 klgr. na tysiąc. Zgniatając od razu mocno, powstaje łatwo wierzch pochyły, trudny następnie do wyrównania. Zewnętrze boków tak dobrze zanieczyszcza się i psuje w dołach jak w kopcach. Różnica jest tylko w ilości. Ilość nadpsuta po brzegach paszy zadołowanéj jest mniejsza niż paszy zakopcowanéj. Szkoda wynagradza się dostatecznie taniością kopcowania. Nakrycie kopca deskami powinno być ile możności szczelne i łatwe następnie do czerpania paszy z kopca. Nakrycie z desek wychodzących za kopiec chroni od słoty, a nie przeszkadza obsychaniu boków. Niemałą zaletą kopcowania zielonéj paszy jest możność robienia kopców w podwórzu i przy budynkach, tudzież możność przystawienia kopca nowego do dawniejszego, co w dołowaniu jest niemożebne. Nakoniec czerpanie z kopca jest łatwiejsze niż z dołu.

*

Gorczyca biała, jako roślina pastewna dla krów dojnych. Jeden z meklemburskich rolników mówi, iż po zbiorze żyta zasiał gorczycę białą i miał z jednego hektara 100 cnt., któremi od 12 października do 10 listopada karmił 16 krów, ważących w przecięciu po 8 centnarów. Marnotrawstwem byłoby karmienie samym pokosem zielonym gorczycy. Dla tego dodawał dziennie na każdą krowę 8 do 10 funtów słomy żytniéj i 2 funty owsa szrutowanego. Przy téj karmie doiły się krowy dobrze i masło z ich mleka było tak smaczne, że postanowił siać co rok gorczycę białą po zbiorze żyta. Gorczycę trzeba skarmiać zanim się skończy jéj kwitnienie. Po okwitnieniu jest twarda i coraz mniéj pastewna. Z tego powodu wypada siać ją co tydzień, dokąd spodziewać się można, że jeszcze wyrośnie do wielkości zdatnéj do koszenia. Czysta gorczyca zielona sprawia rozwolnienie i póki jest bardzo młoda, jest nadto wodnista i obfita w twory białkowate. Z tego powodu trzeba ją uzupełniać słomą i szrótą zbożową. Na 1000 funtów żywéj wagi trzeba dziennie 75 funtów młodéj gorczycy zielonéj, 10 funtów słomy ozimé i 2 do 3 fnt. szróty zbożowéj.

*

Zboże do siewu. Juliusz Wolff podaje następujący sposób sortowania zboża do siewu: Napełniwszy kadź wodą, dodaje się wśród mieszania soli bydlęcéj tyle, dokąd wrzucone w wodę doborowe zboże nie pocznie pływać na niéj. W tę słoną wodę zanurza się wielki kosz, obciążony kamieniem i mający plecionkę tak gęstą, aby przez jéj otwory ziarna zboża przejść nie mogły. Nad tym wielkim koszem sypie się doborowe zboże do wody słonéj. Dorodne ziarna opadają na spód wody słonéj do kosza, a mniéj dorodne pływają na powierzchni solanki i powinny być zebrane. Sypiąc na raz do solanki małe ilości zboża, można dokładnie oddzielić doborowe do siewu od ziarn lekkich zdatnych na karmę. Po skończoném rozsortowaniu trzeba jedno i drugie zboże oczyścić z wody słonéj. Kosz napełniony zbożem powyższém na przemiany nurza się w wodzie czystéj i podnosi nad nią. Tym sposobem wypłókuje się ze zboża wodę słoną. Zboże przeznaczone do siewu nie potrzebuje być przed siewem wysuszone.

*

Ciemnobarwne zwierzęta rolnicze. Zaczynając od zwierząt dzikich i małych, a kończąc na wielkich stajennych sprawdza się niechęć pospolita do zwierząt białych, a upodobanie w ciemnobarwnych. Myszy białe, zdarzające się między polnemi i domowemi są słabsze niżeli szare. Sprowadza wyradzanie się szaréj maści w białą niedostatek ciepła i żywności. Z tego powodu są białe zające powszedniejsze w klimatach północnych niż umiarkowanych. Króliki białe są cherlakami w porównaniu do większych i mają mięso mniéj smaczne niż króliki zajączate, popielate lub czarne. Niektóre gospodynie wolą zrzec się białego pierza z własnych gęsi i kaczek, niż hodować biały drób wodny, bo mówią, że wytrzymalszemi są gęsi szare i kaczki czarne niżeli białe, a mięso smaczniejsze. Amerykanie, miłośnicy świń i celujący w téj hodowli, hodują przeważnie świnie czarne i brunatne. Konie mocno łyse są słabsze niż jednobarwne. Każdy koń mocno łysy ma zad szpetny, spadzisty i krótki. Konie z białemi nogami są skłonne do grudy. Wszystkie klacze i ogiery białe i izablowate są mało płodne i nie brak między niemi bezpłodnych. Bydło izablowate i mające płatów białych więcéj niż kolorowych podpada wszołom i innym pasożytom więcéj niż czerwone, szare i czarne. Najtrwalsze i na mięso najlepsze rassy owiec mają pysk brunatny i brunatne nogi. Obecnie śród Anglików i Jankesów zyskują coraz więcéj zwolenników ciemnobarwne rassy bydła i świń, a spadają w cenie białe, bo spostrzeżono, że białe są mniéj wytrzymałe na zmiany ciepła i pogody i mają mięso grubowłókniste. Są one większe niż rassy barwne, rosną szybko, ale nie zużywają swéj karmy tak dobrze jak rassy ciemniejsze. Arabowie lubią siwe konie z czarną skórą, a nienawidzą białych, białych, mocno łysych i srokatych. Zaprawdę starość nie powiększa sił. Ona bieli włosy ludzi i sierść zwierząt. Fakt ten dowodzi najlepiéj ze wszystkich, że włos biały jest oznaką mniejszéj pełni życia niżeli włos ciemny.

*

Sztuczna hodowla jadalnych grzybów i bedłek. Dwóch ogrodników w Saksonii, w Strehlen pod Dreznem mają podobno do sprzedania zarody niektórych jadalnych grzybów i bedłek. Pokup na te zarodki ma być wielki. Jeżeli rzeczywiście, jak wieść niesie, zarody te, dobrze w lesie umieszczone, dają dostatek odpowiednich grzybów i bedłek, upowszechni się ta hodowla wszędzie, gdzie zasadzający zarodki może być pewnym, że jego starania jemu samemu, nie obcym, którzy się do téj pracy nie przyczynili pożyteczną będzie. Prawdopodobnie mogą być te płody hodowane w cienistych zaroślach drzew ogrodowych, byle zasadzony zarodek takiemi liśćmi drzew był otoczony, jakie go w lesie pokrywają. Może być nawet, że gatunek liści jest obojętny, byle zarodek grzybów i bedłek spotkał się z dostatkiem dobréj próchnicy. Większa postać i smakowitość pieczarek sztucznie hodowanych niż dzikich, każe się domyślać, że sztucznie wychowane grzyby, smardze i rydze są większe i smaczniejsze niż dzikie. W każdym przypadku bardzo pożądaném byłoby sprawdzenie się wiadomości, że grzyby i bedłki sztucznie rozmnażać, i że ich zarodów pewnych, nie chybiających, w większéj ilości dostać można.

*

Ostatnie ceny targowe

stacyi Praga (Warszawa) Dr. Żel. Teresp. (dnia 8] czerwca r. b.,) całemi wagonami.

	kopiejek za pud od	do	kop. za korzec od	do
Pszenica wyborowa poszukiwana, średnia słabiéj				
wyborowa	110	114	6.65	6.90
średnia	96	105	5.80	6.35
ordynarna	86	92	5.20	5.55
Żyto zwyżkowo *)				
wyborowe	77	79	4.47½	4.57½
średnie	71	76	4.12½	4.40
ordynarne	69	70	4	4.05
Jęczmień zniżkowo	72	85	3.65	4.30
Owies spokojnie				
wyborowy	103	106	3.65	3.77½
średni	96	102	3.40	3.62½
ordynarny	87	92	3.10	3.27½
Groch bez pokupu				
Gryka zniżkowo	85	95	4.30	4.80
Kasza jaglana słabo	135	148		

Nastrój rynku naszego w sprawozdawczym tygodniu był nader mało ożywiony i przewidywania nasze w części sprawdziły się, gdyż ceny ostatnie zaledwie utrzymać się zdołały, w wielu nawet razach zboże niżéj było sprzedawane.

Od dnia wczorajszego dopiero zapanowało większe ożywienie, tak z powodu wyprzedania reszty transportów, nadeszłych wodą, jak również z przyczyny zmniejszenia się dowozów kolejami i osią.

Pszenica w lepszych gatunkach pozostała na stanowisku niezmienném, średnie zaś gatunki niżéj były płacone; żyto natomiast we wszystkich gatunkach drożéj było nabywane; oba te ziarna kupowano tylko na miejscowe potrzeby, a głównemi nabywcami byli liweranci i tutejsze młyny.

Na eksport nic nie sprzedano, bowiem zagraniczne rynki ciągle są w niekorzystném usposobieniu i z dnia na dzień donoszą o stopniowéj dość znacznéj zniżce cen.

Owies, lecz wyłącznie rossyjski, cieszył się dużym popytem po pełnych cenach poprzedzającego tygodnia, krajowy pozostawał w zaniedbaniu. Inném ziarnem obrotów prawie nie zrobiono dla braku kupujących.

W przyszłym tygodniu nie należy się spodziewać obniżki cen, lecz prędzéj zwyżki; chyba, że dowozy miałyby się raptownie powiększyć, chociaż i w tym razie jest nadzieja utrzymania się cen na ostatnim poziomie.

E. Wojewódzki et Comp. Marszałkowska Nr. 116.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 8 czerwca 1886 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy powietrze ciepłe, przeplatane deszczami. Noce chłodne.

Z Nowego-Yorku z początkiem tygodnia donoszono o dalszém obniżeniu się cen, w drugiéj połowie usposobienie znacznie się poprawiło, a ceny podniosły się o 3 centy w porównaniu z notowaniami tygodnia przeszłego. Eksport przybrał rozmiary tak wielkie, że w roku bieżącym nie było tygodnia, w którymby w przybliżeniu tyle zboża wysłano, ile w ubiegłym, a chociaż głównie przyczyniły się do tego znaczne bardzo dowozy, zmniejszyły się też zapasy kontrolowane o 3 miliony buszli.

W Anglii skutkiem pomyślnych widoków na sprzęt i kolosalnych dowozów tak z Ameryki jak z portów europejskich, nie mogły się ceny utrzymać, i ze wszystkich znaczniejszych targów oznaczają obniżkę na blizko 1 sz.

Na targach francuzkich uległy ceny pszenicy i mąki również obniżeniu, tak samo w Belgii i Hollandyi przy znacznych dowoznach z Ameryki nie zdołały ceny utrzymać się na przeszłotygodniowéj wysokości.

Mimo bardzo małych dowozów usposobienie targów naszych nie mogło pod wpływem wiadomości zamiejscowych być ożywione. Chęć do kupna znacznie osłabła, a sprzedaż tak pszenicy jak i żyta, tylko z ustępstwem na korzyść kupujących była możebną. Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	120—140 Mrk.
krajowa pstra	120—128 „	146—150 „
krajowa „	126—131 „	150—152 „
„ jasna	120—126 „	148—152 „
„ wyborowa	128—133 „	152—154 „
Żyto transito	115—128 „	86—92 „
„ krajowe	115—122 „	118—122 „
„	122—125 „	122—124 „
Jęczmień rossyjski		85—110 „
„ krajowy		105—125 „
Owies rossyjski		110—118 „
„ krajowy		125—135 „
Groch na paszę		120—125 „
„ kuchenny		128—135 „
„ Victoria		125—145 „
Rzepak grubo ziarnisty		195—210 „
Rzepik		190—200 „
Łubin niebieski		75—90 „
Łubin żółty		85—100 „
Wyka czarna		115—120 „
Kuch rzepakowy		4,20—5,00 „
Kuch lniany		6,00—6,80 „
Otręby pszenne		3,40—3,60 „
Otręby żytnie		4,00—4.20 „
Koniczyna czerwona	za centnar	15—35 „
„ biała	„	15—38 „
Tymotka	„	15—20 „

W Hamburgu na okowitę słaba panowała tendencya przy cenach znacznie niższych.

Płacono:

			kop.	
loco bez beczki marek	19	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	22	
w beczk. kontrak. loco	23		39	przy kursie 203
na czerwiec	22⅞		38½	
na czerwiec-lipiec	22⅞		38½	
na lipiec-sierpień	22⅞		42	
na sierpień-wrzesień	24¾		46	
na wrzesień-październik	25¾		51	
na październik-listopad	26⅝		54	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	199.25	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	145.50	„
wrzesień-październik	150.75	„
New-York	87¼	„
Żyto loco	133.00	„
kwiecień-maj	135.50	„
czerwiec-lipiec	133.50	„
wrzesień-październik	134.75	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	43.40	„
wrzesień-październik	43.60	„
Okowita loco	36.70	„
kwiecień-maj	36.40	„
czerwiec-lipiec	38.10	„

*) Pszenicę i żyto dostawione osią wyżéj płacą od 25 do 30 kop. na korcu.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 29 Мая (10 Іюня) 1886.